

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, sobota 23 czerwca 1945 r.

Nr 90

KONCEPCJA ZDRADY NARODOWEJ

Proces 16 działaczy reakcyjnych w Moskwie zakończył się wyrokiem skazującym dla większości oskarżonych, którzy w ostatnim słowie prosili o łagodny wymiar kary, przytaczając jako okoliczności łagodzące, przyznanie się do winy i skruchy.

Jakże dziwna i śmiesznie wprost miżerna musi wydawać się ta dysproporcja między ogromem przestępstw dokonywanych na rozkaz oskarżonych i potulny wprost skruszący tytuł „wybitnych działaczy i wodzów”, ministrów, delegatów na kraj, wodzów naczelnych, prozących z miną zbesztanych uczniów o wybaczenie.

Najbardziej bodaj jednak charakterystycznym jest fakt, że ani jeden z nich nie pokusił się by stanąć w obronie koncepcji politycznej, w imię której zatruli życie polskie, w imię której chcieli rozprężyć walkę bratobójczą.

A przecież mieli ku temu wszystkie dane. Mieli zagwarantowaną wolność słowa, mieli możliwość wypowiedzenia się przed audytorium liczącej reprezentowanych dziennikarzy zagranicznych i przedstawicieli dyplomatycznych, mieli na długo przed tym przygotowaną przez swoich przyjaciół z „rządu” londyńskiego odpowiednią dla siebie atmosferę „sympatii” wśród wszystkich współczujących im reakcjonistów zagranicą.

Czym więc wyjaśnić ten napór niezrozumiały fakt, że wszyscy bez wyjątku ku potępieniu całą swoją dotychczasową działalność lub przynajmniej woli o niej przemilczeć.

Odpowiedź na to jest jasna. Przewód sądowy ujawnił przed całym światem najtajniejsze zamierzenia polityczne naszej reakcji i drogi praktyczne, którymi ona zdążyła do celu, zamierzania, które dawały im dostateczny powód, aby je skrywać przed światem, aby je skrywać przed narodem własnym.

Proces moskiewski dał możliwość po raz pierwszy, wyraźnie i bez niedomówień zapoznać się z koncepcją polityczną obozu reakcji.

Jakąż jest ta koncepcja polityczna naszej reakcji?

Dotychczas, oficjalnie, reakcja zawsze wypierała się jakiegokolwiek współpracy z Niemcami, zapewniając obłudnie o swej gotowości do współpracy z ZSRR, równocześnie jednak podając za każdym razem w wątpliwość dobrą wolę aszowego wielkiego sojusznika, w istocie zaś prowadziła akcję propagandową idącą ręką w rękę z propagandą goebbelsowską, zdążającą zawsze do rozbitcia jedności sojuszników.

Obecnie udowodnił to przewód sądowy, że wszystkie akcje propagandowe zapoczątkowane przez naszych reakcjonistów u Goebbelsa począwszy od Katynia, a skończywszy na powstaniu warszawskim miały prowokacyjny oszerezy cel, były skierowane na rozbitcie jednolici państw sojuszników.

Oskarżenia przyznali bez ogródek, że zasadniczą myślą przewodnią reakcyjnej polityki, polityki „rządu” emigracyjnego było przygotowanie do trzeciej wojny, przygotowanie do stworzenia bloku antysowieckiego, z udziałem Niemiec.

Oskarżony Jasiukiewicz zeznaje, że organizacja „Nie” stworzona była w celu nawiązania kontaktu z Niemcami dla wspólnej walki z Czerwoną Armią i że w tym celu Okulicki prowadził rozmowy z von den Bachem.

A więc w chwili, gdy los Niemiec był już właściwie przesądzony, oni paktowali z nim widząc w mordercach na-

szego narodu, w twórcach Majdanka i Treblinki sojuszników.

Jak mogło się zdarzyć by u Polaków mogła powstać taka potworna polityczna koncepcja, jak mogło się zdarzyć by po tylu latach doświadczeń mogło istnieć jeszcze u ludzi chcących być wodzami narodu takie ogromne zaślepienie i dysproporcja w ocenie sił własnych i sił Związku Radzieckiego.

Odpowiedź jest jasna. Oni snują po prostu nie polityki Becków i Składkowski, którzy paktowali z Niemcami przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zachowując całkiem dwuznaczną pozycję wobec naszych zachodnich sojuszników. W obozie reakcji pokutuje straszne dzieciństwo sanacji. Tych ludzi niczego nie nauczyła katastrofa 1939 roku, tych ludzi niczego nie nauczyło 5 lat niewoli. Dlatego też stali się oni obcy narodowi, dlatego weszli na drogę zdrady.

Cóż mówili oni swoim wyznawcom? Będąc w duchu stronnika zasad hitlerowskich, które do katastrofy 1939 r. jawnie wychwalali, zasugerowali siłą niemieckiego faszyzmu, przepowiadali oni najpierw niemiecką klęskę Związku Radzieckiego, każąc czekać z bronią u nogi, a gdy ta ich przepowiednia okazała się kłamliwą podjęli oni tę samą wersję zmienioną w tym kierunku, że jakkolwiek Związkowi Radzie-

kiemu uda się rozbić Niemców, wyjdzie on z tej walki sam wykrwawiony, niezdolny do oporu i na ten moment należy zachować siły i broń.

Na żadnym etapie wojny nie widzieli oni i nie chcieli widzieć olbrzymiej roli wyzwolicielskiej ZSRR niezbędnego jego w bloku antyhitlerowskim, ludzi ciagle swych wyznawców, że oto tu, oto tam wreszcie ugrzęźnie ofensywa radziecka.

Stąd też ich założenie, że w chwili osłabienia Związku Radzieckiego dojdzie do porozumienia między Anglią i Niemcami, w którym oni polscy reakcjonści odegrają niemałą rolę.

Oni nie wierzyli, nie chcieli wierzyć w całkowitą klęskę Niemiec hitlerowskich. W ich najtajniejszych zamierzeniach leżało ocalenie hitleryzmu od zagłady, powstanie takiego czy innego rządu niemieckiego, z którym można będzie paktować.

Oto droga zdrady narodowej, oto tajemnica ich paktowania z von den Bachem z odwiecznym wrogiem Polski z germańskim imperializmem.

Była to zresztą ta sama droga, którą zapoczątkował Hess w swej misji w Anglii, którą chcieli kontynuować von Dönitz i Goering.

Kiedy w grzechach legł niemiecki hitlerizm i ta ich przepowiednia nie ziściła się, kiedy okazało się, że Związek

Radziecki wyszedł z wojny nie osłabiony, a przeciwnie wzmocniony, próbowali oni wmówić swym wyznawcom, że oto przyszedł czas schowania broń podnieść przeciwko bratu swemu, że trzecia wojna niedaleko.

Spuścizna duchowa rozgromionego hitleryzmu stała się ich wyznaniem wiary.

Koncepcja polityczna reakcji to koncepcja zdrady narodowej, odpowiadająca tylko i jedynie cienkiej warstwie najbardziej reakcyjnych obszarów, tych właśnie, którzy uciekali z kraju wraz z Niemcami.

Koncepcja polityczna reakcji to przejęta żywcem koncepcja antysowieckiego bloku Hitlera.

Oto dlaczego miała reakcja wszelkie powody ku temu by skrywać swe zamierzenia przed narodem i opinią, oto dlaczego nie mogli wystąpić w obronie tej koncepcji oskarżeni dziś, gdy stało się jasne, że żadnej wojny trzeciej nie będzie.

Dziś ma słowo nie reakcja. Ona powiedziała swoje ostatnie słowo winy i skruszy na ławie oskarżonych na procesie. Dziś ma słowo obóz demokracji polskiej obradujący w Moskwie.

Zwycięzca demokratyczna koncepcja jednolici narodu, koncepcja ludu pracującego, koncepcja racji stanu naszego państwa.

W Moskwie osiągnięto porozumienie

Współpraca jest możliwa tylko na podstawie programu Rządu Tymczasowego

Z rana korytarze i piętka hotelu „National”, a potem jego pokoje zamieniają się w miniaturowy sejmik polski.

Szybkim, energicznym krokiem sunie pan Jan Stańczyk obejmując swego towarzysza partyjnego, Stanisława Szwalbego.

Obok nich Zygmunt Zuławski z imponującą, siwą czupryną i pięknym wąsem.

Powolnym, ociekającym i niepewnym krokiem przechodzi pan Stanisław Mikolajczyk obok nerwowego dr Kiernika.

Znużony i dwojacy się między rozmowami politycznymi a sesją Akademii Nauk profesor Stanisław Kutrzeba kontynuuje w wolnych chwilach ustnie swoją polemikę z Bednarcukiem z „Dziennika Polskiego”.

Najmłodszy temperamentem profesor Adam Krzyżanowski czaruje swoją ironią i sceptycyzmem. Zaś dr Henryk Kolodziejski z właściwym sobie, jak sam przyznaje, przestaniem poczucia odpowiedzialności — poszukuje po jedynakowych formułach.

Potem następuje zwykłe posiedzenie łączące z przedstawicielami Rządu przy zielonym stole Ambasady, na którym przewodniczący spokojem, taktem, z dyskretnym uśmiechem Prezydent. Rozmowy są często prowadzone na tak wysokim poziomie teoretycznym, że po kilku świetnych wystąpieniach przedstawicieli Rządu — gdzie celował jasnością, prostolinijnością sformułowań wice-premier Władysław Gomułka — profesor A. Krzyżanowski orzekł: „Czuje się jak na sesji naukowej profesorów historii”.

Na obiedzie u Prezydenta zwykle najwięcej

uszczypliwości pada pod adresem jednej nieoficjalnej osoby, przedstawiciela prasy, jak gdyby on i ona byli wszystkim winni. A potem już bez przerwy długo w noc ciągną się nocne rodaków rozmowy.

A jednak coś się rusza i postawa naprzód.

Wszyscy przedstawiciele kraju i większość delegatów Londynu stoja na bezwzględnie stanowiskach, że wszelkie sprawy należy załatwiać między sobą, nie wynosząc ich przed Komisję Trzech, do której należy przyjąć z jednym i uzgodnionym wnioskiem wszystkich Polaków. Toteż WYŁONIONA WCZORAJ KOMISJA — na wniosek premiera Oskłbi-Morawskiego, Z. Zuławskiego i Stanisława Mikolajczyka w składzie wice-premiera Gomułka, dr Kiernika i Szwalbego — PO CAŁONOCNYCH OBRADACH DOSZŁA DO POROZUMIENIA I USTALIŁA STANOWISKO CAŁEJ DELEGACJI POLSKIEJ.

Wobec tego, że zobowiązano skromnego i cichego obserwatora tych rozmów moskiewskich do nieujawniania szczegółów toczących się pertraktacji — pozostaje tylko wrócić do tematów historycznych.

A więc dla wszystkich jest rzeczą jasną, iż mowa będzie jedynie i tylko O ROZSZERZENIU UDZIAŁU W BUDOWNICTWIE NOWEJ POLSKI NA PODSTAWIE DOTYCHCZASOWYCH FORM WŁADZY I PROGRAMU RZĄDU TYMCZASOWEGO. Zresztą z tym programem wszyscy rozmówcy są zgodni — zaistniała tu i ówdzie tendencja przeprowadzania analogii czy jawrota do 1918, czy też 1926 r.

Jak słusznie to określił Stanisław Szwalba, mowy być nie może o koncepcji nowego porządku do rządów Paderewskiego, gdyż DEMOKRACJA WŁADZY ZE SWOICH RAK NIE ODDA. Zresztą sytuacja 1918 r. jest nieporównywalna.

Bardzo trafne są wywody dr Henryka Kolodziejskiego:

„Ciężko na naszym narodzie stale kłątwa opóźnienia. Świadomość wielu polityków nie podążyła za wielu przekształceniami społecznymi. Za to nieporozumienie między świadomością a rzeczywistością przyszło nam nieraz drogo płać. Jeżeli nie podążymy za biegiem wypadków, historia pociągnie nas za włosy. Wszystko, co się w ostatnich dwudziestolecich działo w Polsce — było skutkiem opóźnienia. Chcę zwrócić uwagę, że w tych opóźnieniach nie zawsze trzeba liczyć na szczęście, że pociąg jeszcze raz i jeszcze raz odchodzi.”

Dzieje są nieodwracalne. Polska ani z przed 1926 r., ani tym bardziej z 1918 r. nie powróci. Polityka gospodarcza, sytuacja międzynarodowa są całkowicie odmienne, a kto tego nie rozumie, spóźnia się wobec historii.”

Zakończony dziś późno w nocy proces 16-tu z Okulickim na czele zamienił się w proces nad „rządem” londyńskim, przy czym oskarżycielami byli ci z ławy pod sądowych, którzy wielokrotnie podkreślali bankructwo linii wytyczonych i metod nakazywanych przez Arciszewskiego i Raczkiewicza z Londynu.

Oskarżeni wyglądają tak dobrze i czują się tak swobodnie — szczerze w ostatniej mowie dziękowali za najlepsze traktowanie podczas śledztwa — że daleko im do cierpiętników, na jakich chciała ich pasować reakcja polska. Z niewiarygodnymi wyjątkami postawa ich nie była nacechowana poczuciem godności własnej. Szczególnie wydatniło się to w postawie Okulickiego, do którego inni oskarżeni odnosili się z pogardą i niechęcią.

Proces ten był wymownym świadectwem całkowitego załamania się polityki, dokonywanego przez londyńskich, polityki, która została sparaliżowana dzięki prężności i sile polskiej demokracji.

Mobilizacja kobiet wstrzymana

WARSZAWA, (Polpress). Minister Obrony Narodowej marszałek Rola-Zymierski podpisał następujące rozporządzenie:

„W związku z zakończeniem działań wojennych — na podstawie art. 5 dekretu z dnia 30-go marca 1945 roku o mobilizacji kobiet do pomocniczej służby wojskowej (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 11 poz. 56) zarządzam co następuje:

- 1) wstrzymać z dniem dzisiejszym mobilizację kobiet i powoływanie ich do pomoc-

niczej służby wojskowej;

a) kobiety do służby wojskowej przyjmować nadal tylko: a) na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się w drodze zaciągu ochotniczego do pomocniczej służby wojskowej, b) w charakterze funkcjonariuszek kontraktowych;

c) wykonanie niniejszego zarządzenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej poruczać właściwym organom wojskowym”.

Minister Obrony Narodowej
Michał Zymierski Marszałek Polski

KIM SĄ BULBOWCY

Leży przed nami egzemplarz odezwy podpisaną przez „ukraińskich powstańców” — bulbowców.

Odezwę pisaną jest w języku polskim.

Któż to są bulbowcy i skąd oni się wzięli?

Czasy okupacji niemieckiej wygarnęli na wierzch wszystko, co było zbrodnictwa w narodach gnębionych przez hitlerowców. Wygarnęli też ukraińskich nacjonalistów pod wodzą atamana Bulby.

Bulbowcy to bezpośredni pomocnicy najeźdźcy hitlerowskiego. W pierwszym rzędzie rekrutowali się oni z tych, którzy jeszcze przed wojną w 1939 roku byli związani z Niemcami; hitlerowcami, byli ich agenturą w zachodnich obwodach Ukrainy.

Bulbowcy ogniem i żelazem niszczyli ludność polską na tych terenach za czasów okupacji hitlerowskiej. Palili polskie wsie. Okrucieństwa ich nie znały miary.

Bulbowcy mają ręce splamione krwią zamordowanych w bestialski sposób polskich kobiet i dzieci.

Bulbowcy ku uciesze hitlerowców wprowadzili na zachodnich terenach Ukrainy „noce długich noży”.

Naród ukraiński wyrzekł się tych zdradzieckich i rzeziemińskich, rozpalamych żelazem tępów i żarzących w znaczącej mierze już wytopił.

Z narodem ukraińskim naród polski znalazł już wspólny język — język przyjaźni i współpracy sąsiadkiej dwóch narodów słowiańskich.

Nie ma i nie może być nie tylko przyjaźni, ale obojętności, neutralnego stosunku do bandytów bulbowkich.

Tak uważa każdy uczciwy Polak czy Polka.

Nie po takiej linii biega jednak widocznie myśli i czynu naszej rodzimej reakcji.

Reakcyjni polscy podają dłoń bandytom bulbowskim! Leży przed nami wtedy wspomniana odezwa bulbowska. Dwustronkowa ulotka zaczyna się od słów „Polacy”, zawiera szereg bezwzględnie fałszowanych faktów historycznych. Okazuje się, że bulbowcy i inni banderowcy nigdy nie zlego Polakom nie uczynili. Wręcz przeciwnie to właśnie spokojni obywatele polscy krzywdzą te spokojne owieczki, tych znajdujących się na usługach Hitlera i jego ludzi, specjalistów od „mokrej roboty”.

Cóż najbardziej boli tych panów? Oto co piszą oni:

„Zdawłoby się, że naród polski poprowadzi bezwzględna walkę, a tymczasem... poważna ilość Polaków poszła na współpracę... specjalnie ci, którzy są zatrudnieni w administracji i milicji”.

Boli ich więc, że naród polski wypowiada się za demokrację, że chce wspólnym wysiłkiem odbudować swą państwowość, swój byt niepodległy.

Dalej następuje pogroźki w stosunku do spokojnej ludności polskiej.

Bo przecież wiadoma rzecz, że to na bulbowców napadają polskie dzieci i kobiety wiejskie, przecież wiadomo, że bulbowcy to niewinne, nieskazitelne stworzenia.

To stary bandycki sposób: zabijać, a na całe gardło krzyczyć, że się jest napadniętym.

Piszą w ulotce dalej:

„Polacy! Dopóki czas, zrewidujcie swoje zgubne stanowisko!”

A potem:

„Długo czekaliśmy, spodziewając się, że polityczny rozum opamięta was. Jednak okazaliście się niepoprawni. I to zmusza nas zastanowić najbardziej radykalne środki”.

W końcu stawia warunki:

„Przy spotkaniu nie ważne się używać broni”;

i dalej:

„Jeżeli od dzisiaj nie zmienicie swego odnośnienia, to pomówimy z wami mową broni (podkreślone w ulotce).

i oczywiście dodają:

„odpowiedzialność za to spadnie na wasze czarne sumienie!”

Nienawidzą do Polski zieleń z tej ulotki. Ręce, które ją pisały, po łokcie nurzały się we krwi polskiej. Te wyrzutki narodu ukraińskiego śmia nam grozić.

A przecież ulotka ta znalazła oddźwięk, znalazła go u tych, których z bulbowcami łączy wspólna nienawiść do demokracji, wspólna dobra wola do „mokrej roboty”.

Oto inna ulotka podpisana przez tzw. Kierownictwo Walki Podziemnej. Między innymi powiedziano w niej:

„W obliczu wspólnie znienawidzonego wroga uświadomiliśmy sobie, że droga nasza musi być wspólna”.

Ten znienawidzony wróg — to demokracja, to Polska ludowa.

Wyciągnięta skrawiona dłoń bandyty bulbowego nie zawisała w próżni. Ucisnęły ją ręce nie mniej skrawione, ręce naszego rodzimego reakcyjnisty.

Mamy zatem bulbowską bandę „Peremona”.

działająca w hrubieszowskim powiecie zawarła oficjalny układ z bandytami NSZ i faszystowskiej części AK, układ o wzajemnym nie napadaniu i wspólnych akcjach.

Obok rozpalamych nadal nacjonalistycznych hasel przeciw Ukrainom w ogóle, ogłoszonym przez faszystów polskich — potajemne układy z wyrzutekmi narodu ukraińskiego dla dokonywania mordów skrytobójczych, układy o wspólnej walce przeciw państwu polskiemu, przeciw narodowi polskiemu.

„Bohaterowie” z NSZ i faszystowskiej części AK gromy ciskają w sprawie naszej granicy wschodniej, w sprawie linii Curzona.

Stoją się w szaty „obrońców” wielkości obzaru Rzeczypospolitej.

Bulbowcy w swej ulotce piszą:

„nie zmuszając do przesiedlenia, bo naród ukraiński odpowie wam zbrojną samoobroną”.

Chodzi tu przecież nie o Polskę ani o Wołyń, chodzi o Hrubieszowskie, Tomaszowskie, Chełmskie itd.

Nacjonalistki ukraińskie spod znaku Bandery i Bulby żądają przecież nie od dziś Wielkiej Ukrainy, z Przemyślem, Leskiem, Lubaczowem, Jarosławem, Łańcutem, Chełmem, Tomaszowem, Hrubieszowem, Bilgorajem, Kras-

nymstawem i Zamościem.

Odezwa tak zwanego Kierownictwa Walki Podziemnej przyjmuje ofertę bulbowców, dając zgodę na wszystkie ich żądania.

Z nimi dogadali się całkiem łatwo. Bo nie chodzi o żadne interesy narodowe. Chodzi im o walkę z demokracją, o grabież i mordy.

Chodzi im o klasowy interes obszarników i magnatów. Dlatego walczą oni przeciw demokracji polskiej, przeciw rządowi ludowemu. Dlatego mordują oni szczerych demokratów, dlatego połączyli się ze śmiercielnymi wrogami naszego narodu, przeciw własnej ojczyźnie, przeciw Polsce.

G. K.

Przemówienie oskarżyciela państw. głównego prokuratora wojsk. Czerwonej Armii generała majora N. Afanasiewa

W przemówieniu swym główny prokurator wojskowy Czerwonej Armii, generał major N. Afanasjew na podstawie wyników śledztwa, licznych dokumentów i innych dowodów rzeczowych, daje wyczerpującą charakterystykę społeczno-politycznego znaczenia tego procesu, wskazuje na istotę działalności dywersyjnej polskiego ruchu podziemnego i analizuje zbrodnictwo oskarżonych. Zatrzymując się na przestępstwach, dokonanych przez oskarżonych Okulickiego, Jankowskiego, Bienia i Jasiukiewicza, prokurator dochodzi do wniosku, że oskarżeni ci zostali całkowicie zdemaskowani. Zostali oni zupełnie zdemaskowani, dzięki obiektywnym świadectwom, prawdziwym dokumentom, dowodom,

rzeczowym, zeznaniom świadków i własnym zeznaniom.

Kończąc swoją mowę, oskarżyciel państwowy oświadcza:

„Pozostaje mi tylko wyrazić moje zdanie o wysokości kary. Wszyscy czterej oskarżeni z Okulickim na czele, winni są dokonania najcięższych przestępstw. Przestępstwa te kosztowały wiele nasz naród i naszą armię.

« Tym nie mniej, towarzysze sędziowie, uważam, że nie należy wymierzać oskarżonym najsurowszej kary. Nie tylko dlatego, że przyznali się oni do dokonanych przestępstw (choćby wg naszego prawa jest to okolicznością łagodzącą i przy wymiarze kary sąd obowiązany jest brać to pod uwagę) i nie tylko dla

tego, że działali oni wg dyrektyw polskiego „rządu” emigracyjnego, i że tak powiem w ciemnościach polskiego podziemia świecili nie swoim światłem, a odbicią światła reakcyjnego „rządu” z Londynu. Uważam, że nie trzeba ich rozstrzeliwać, ale można ograniczyć im do pozabawienia ich swobody, przede wszystkim dlatego że teraz przeżywamy raśdnie dni wielkiego zwycięstwa naszego narodu i jego bohaterów Czerwonej Armii.

W chwili gdy nasza wspaniała Czerwona Armia i nasz naród nasza wielka Ojczyzna osiągnęli w sojuszu z narodami innych demokratycznych państw największe w świecie zwycięstwo nad narodami hitlerowskimi, kiedy zakończona została przez nas, ta najprawdopodobniej ze sprawiedliwych wojna, a wróg leży pobity, ludzie tacy jak ci zbrodniarze, nie są już tak niebezpieczni aby należało ich karać rozstrzelaniem. Kraj nasz wszedł w okres pokojowej rozbudowy i pod przewodnictwem partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, na czele z naszym wielkim wodzem i genialnym dowódcą armii radzieckiej i całego narodu radzieckiego, towarzyszem Stalinem, przystąpił do wypełniania stojących przed nim ogromnych zadań.

Wyroku tego oczekuje cały nasz naród i cały świat. Wyrok ten rozlegnie się, jako głos istotnej sprawiedliwości. Rozlegnie się on jako groźne ostrzeżenie dla wszystkich wrogów Związku Radzieckiego.

Ostatnie słowo oskarżonych w procesie przeciwko Okulickiemu i innym

Na rozprawie sądowej 20 czerwca przeciwko 16-tu oskarżonym Polakom oskarżenie wypowiedzieli „ostatnie słowo”. Oskarżony Okulicki powiedział, że popełniono poważny błąd dokonując zamachu na Związek Radziecki. Było to wynikiem propagandy „rządu londyńskiego”. Okulicki podkreślał dobry stosunek władz sowieckich do niego i mówił: „Jestem winny, i wierzę że wasza decyzja będzie słuszną. Oskarżony Jankowski nazywa proces ten tragicznym z tego względu, że odbywa się on po zwycięsko zakończonej wojnie i „stolicy Związku Radzieckiego, gdzie został podpisany pakt przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim. Jankowski również przyznaje, że polityka „rządu londyńskiego” była błędnie prowadzona i że informacje „rządu londyńskiego” jakoby Związek Radziecki zagrażał niepodległości polskiej były mylne”. Jako były delegat rządu londyńskiego na cały kraj odpowiadał za wszystko i nie zamierzał zrzucić z siebie odpowiedzialności — powiedział Jankowski. Oskarżony Kobylański zrzeka się ostatniego słowa. Oskarżony Bień stwierdza, że jako prawnik dostatecznie ocenia wielkie błędy jakie popełniono w stosunku do Związku Radzieckiego, prowadząc zbrodnictwo działalności. Błędy te wynikały z politycznych błędów rządu polskiego w Londynie, które nie zostały dostatecznie rozpoznane przez ludzi pracujących w podziemiu. Bień mówi — „Jedyną drogą do polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. W Polsce władze powinny objąć prawdziwą demokrację, którzy będą utrzymywali dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim. Wtedy przyjaźni będzie trwała nie 20 lat, jak to głosił pakt, lecz wiecznie”. Podsadny Michałowicz, prosi o uniewinnienie i umożliwienie powrotu do Polski, aby móc przystąpić do pracy dla kraju w duchu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Oskarżony Jasiukiewicz również stwierdza, że ruch podziemny i on sam byli na fałszywej drodze i zapędzeni zostali w ślepe zaulek. Jasiukiewicz mówi: „Proszę o uniewinnienie, choćbym jeszcze wziął udział w pracy dla dobra Ojczyzny”. Oskarżony Pużak oświadcza, że jako przewodniczący Rady Jedności Narodowej, toż jest ponownie odpowiedzialny za dokonane czyny. Oskarżony Chocimski w ostatnim słowie przyznaje, że wiedział o istnieniu radiostacji nadawczej i spokojnie oczekuje wy-

roku. Oskarżony Zwierzyński prosi aby uwzględnione zostały trzy jego zeznania. Oskarżony Czarnowski stwierdza, że w ruchu podziemnym popełniono wiele błędów w stosunku do Związku Radzieckiego i przyznaje się do winy. Oskarżony Boguski w ostatnim słowie twierdzi, że nie ponosi odpowiedzialności za działalność dywersyjną. Oskarżeni Urbaniski, Mierzwa i Stypukowski proszą o uniewinnienie.

„Prawda” o procesie Okulickiego

W Moskwie po zakończeniu procesu polskich dywersantów, nastąpiło odprężenie.

„Gdy wyjaśniła się cała sprawa, widzimy o co chodziło Okulickiemu i jego pacce” — pisze redaktor gazety „Prawda” — Mirczew. Chodziło o stworzenie przy pomocy dyrektyw otrzymanych z Londynu koridonu sanitarnego od strony ZSRR. Wszystko co ujawnione w procesie, wskazuje na przewrotną robotę Arciszewskiego i Raczkiewicza, którzy oficjalnie wydali rozkaz rozwiązania AK a w rozkazach tajnych mówili o zachowaniu broni, radia i innych narzędzi potrzebnych do prowadzenia roboty dywersyjnej na tyłach Czerwonej Armii. Grupy i grupki jakie się wy-

tworzyły w kraju, działalnością swą występowały przeciw wolności demokratycznej, o którą walczyły wszystkie narody. Nie ograniczyli się oni jednak tylko do prowadzenia propagandy antysowieckiej oraz aktów dywersji i sabotażu.

Do zbrodni również należy zaliczyć zabójstwa oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej, zamordowanych w podstępny sposób. Okulicki bronił się tym, że wykonywał tylko rozkazy, jak musi wykonywać każdy żołnierz. Uważam, — mówi dalej redaktor Mirczew — że nazywanie oskarżonych generałami i ministrami jest nie na miejscu, bo są to poprostu przestępcy z kłiki Raczkiewicza i Arciszewskiego.

Związek Radziecki nie chce mieszać się w sprawy Polski. Niech ona sama robi porządek w swoim domu, ale gdy działalność pewnych jednostek skierowana jest przeciw Związkowi Radzieckiemu, to w tym wypadku rząd ZSRR zawsze będzie stosował odpowiednie środki, aby Ekwidować w zarodku chęć takich występów. Władza radziecka zawsze będzie przestrzegać warunków porozumienia z innymi narodami. Przede wszystkim stać będzie twarde na stanowisku ugruntowania pokoju, zdobytgo tak wielką ceną krwi wszystkich wolności miłujących narodów.

Pomyślnie zakończenie procesu 16-tu polskich przestępców politycznych przyczyni się do ugruntowania politycznej polsko-radzieckiej na dalszą przyszłość.

Dania pragnie dobrych stosunków z ZSRR

LONDYN, 22. VI. Duński minister Spraw Zagranicznych, Christmas Meller, oświadczył, że Dania pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki z ZSRR. Meller powiedział także, że Dania nie życzy sobie przyłączenia Szwecji do ZSRR, albo jakichkolwiek posiadłości nie duńskich.

Demonstracje studentów w Argentynie

MOSKWA, 22. VI. Jak donosi radio partyjne, w Argentynie doszło do poważnych demonstracji studentów, podczas których wznowiono okrzyki „precz z dyktatorem”. Związek studentów Buenos Aires zarządził 24 godzinny strajk na wszystkich uczelniach na znak protestu, przeciwko politycznym prześladowaniom studentów.

Prez. Truman wygłosi przemówienie na zakończenie konferencji narodów zjednoczonych

SAN FRANCISCO, 22. VI. Stettinius ogłosił, że Konferencja Narodów Zjednoczonych w San Francisco zakończy się we wtorek przemówieniem prezydenta Trumana. Statut MOB został już ostatecznie przygotowany, a

podpisanie nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek.

Ustałono, że narody wrogie i państwa, które mają reżim wprowadzony przy pomocy państw osi, nie będą dopuszczone do Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa.

Kongres kobiet antyfaszystowskich

MOSKWA, 22. VI. Jak donoszą z Belgradu, na kongresie antyfaszystowskich kobiet przemawiała Mitro Mitrowicz, Minister Oświaty w Serbii, która podkreśliła, że gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego, naród serbski byłby jeszcze do-

tychczas w niewoli. Dlatego uważa ona, sojusze z Związkiem Radzieckim są nierozdzielne, a więźność dla narodu radzieckiego będzie przechodziła z pokolenia w pokolenie.

Na Zachód

Wywiad z chor. Lucjanem Capem i por. Budianem Stanisławem

Dwa młodzi oficerowie, synowie ziem lubelskiej wrócił właśnie z zachodu. Jeszcze zakurzeni z drogi, zmęczeni — witają nas radośnie. W ciągu ostatnich kilku tygodni po zakończeniu działań wojennych przebywali na zachodnich w emiach Rzeczypospolitej. To też z zaciekawieniem słuchamy ich opowiadań.

„Byliśmy — opowiada chor. Cap — na zachodnich ziemiach nad Odrą. Okolica piękna, urodzajna z emia, przewodził nam prawie cały kraj nad Odrą. Zniszczeń wojennych było bardzo mało, raczej w miasteczkach. Wsie stoją ciele, najwyższe gdzienigdzie szyby pobite. Wioski pięknie pobudowane, murowane budynki, nawet obory murowane. W wioskach bardzo wielki porządek, ale stają puste, bo Niemcy uciekli.

— A jak z zasiewami? Czy obsiane pola? — pytamy się.
— A jakże obsiane w porządku — odpowiadają oficerowie. — My przecież rolnicy, więc dobrześmy patrzyli, jak tam na polu wygląda; zboże zasiane, jęczmień już w kłosach, ziemniaki zasadzone. Siano na łąkach już koszą i grabia, porządek na polach wielki. Po majątkach dużo ziół leżących, np. rumianku. Już koszą po polach konopnicę i rzepak, a nawet jęczmień ozimy czas już kosić na paszę, bo ładnie wyrósł.

— Śmieliśmy się — przerywa por. Budzan — z tych przesiedleńców, jakie to grały wioza, ciągną, ciągną jakieś tam polowane drabinki aż z lubelskiego, czy kieleckiego, kiedy tam pełno rzeczy. Niemcy niczego nie zabierali, wszystkie meble i narzędzia gospodarskie, nawet zapasy żywności leżały i nikt ich nie ruszał.

Narzędzia, jak siewniki, żniwiarki w dobrym stanie, ale to wszystko na większe gospodarstwo, bo ciężkie, parokonne. Zbiera się wszystkie narzędzia w jedno miejsce, wydaje przesiedleńcom. Kto jednak chce objąć małą gospodarstwo, powinien narzędzia zabrać ze sobą.

Na polach robotnikami są Niemcy, zostało ich mało, ale ci co są, muszą pracować. Pracują przeważnie po majątkach. Majątki są państwowe, administratorzy to Polacy z przesiedleńców.

Widziałem Niemców jak biela, sprzątają, siano grabią. Roboty dla nich wystarczą.
— Czy w dzielnice — pytamy — dużo przesiedleńców?
— Bardzo wiele. To tak jest zorganizowane: transport przyjeżdża na stację kolejową, tam jest ktoś z Urzędu Reparatywnego, który już rozdziela ludzi na wioski i furmankami rozwozi.

Kongres Leśników w Łodzi

ŁÓDŹ, 14. VI. (Polpress). W dniach 24 i 25 czerwca br. odbędzie się w Łodzi pierwszy kongres leśników i pracowników przemysłu drzewnego z całej Polski. Kongres ma na celu omówienie aktualnych zagadnień leśnictwa i przemysłu drzewnego i wysłuchanie wobec Rządu postulatów leśników, a przede wszystkim zainteresowanie społeczeństwa problemami leśnictwa. Program kongresu poza obradami przewiduje pochód leśników i złożenie wieńców na grzebach żołnierzy polskich i radzieckich na Placu Wolności.

Amerkańska wlna w drodze do Łodzi

ŁÓDŹ (Polpress). W drodze do Łodzi znajduje się pierwszy transport wlny amerykańskiej w ilości 1700 ton. Wlna ta przybyła drogą morską do Konstancji, gdzie przeładowana została na pociąg zdążający bezpośrednio do Łodzi. Jak komunikuje centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, transport ten w najbliższym czasie przybędzie do Łodzi.

Śląskie Zakłady Techniczne uruchomione

KATOWICE, 14. VI. (Polpress). W województwie śląskim — dąbrówskim uruchomiono Śląskie Zakłady Techniczne, których celem jest szkolenie specjalistów — przyszłych pionierów polskiego przemysłu. Uczelnia obejmuje gimnazja: mechaniczne, chemiczne, drogowo-budowlane. Po ukończeniu jednego z tych gimnazjów uzyskuje się tytuł czeladnika.

Wioskę można sobie wybrać, czy ktoś chce na pustą ziemię, czy też na bardziej zamieszkałą. Niektóre wioski i miasteczka są zupełnie polskie. Tylko polską mowę słychać. Np. miasteczko Frajwalden, albo Rausza to całkiem polskie — kilku Niemców w dzień na roboty chodzi, a wieczorami w domu siedzą. Dla nich to przecież czas żałoby, a dla nas radość.

Nadchodzą straszne wiadomości z różnych stron, przychodzą wieści przekazywane z grząz do ust.

Na terenie gminy Świerże pow. chełmskiego bulała banda NSZ-wików. Zabiła wioskowych obywateli stały się chlebem powszednim na tych terenach. Spośród, w jaki zabijają bandy, przypomina najstraszliwie obraz z czasów łowców. Do rzeczy „normalnych” należy bicia ławcami, łamanie żebra, rak i nóg, wyrwanie włosów, wykiwanie oczu, wyrywanie języka, wieszanie.

Oto garść faktów.

Plony na Zachodzie muszą być zebrane

W ramach ogólnej akcji osiedleniowej rozpoczyna się w dn. 24 bm. ogólnopolski propagandowy „Tydzień Ziemi Zachodnich”.

Zadaniem Tygodnia jest zapoznanie społeczeństwa z terenami zachodnimi, ich potrzebami i możliwościami gospodarczymi, z warunkami pracy, jak również przedstawienie w sposób obiektywny kwestii osiedlenia elementu polskiego na tych dawnych ziemiach piastowskich.

W Lublinie odbyło się z inicjatywy Woj. Urzędu Informacji i Propagandy zebranie organizacyjne Tygodnia. Do lokalni Polskiego Związku Zachodniego przy ul. Kapucyńskiej 4 przybyli przedstawiciele społeczeństwa, partii politycznych, duchowieństwa, organizacji społecznych i Związków Zawodowych, którym przewodniczył woj. Urzędu Informacji i Propagandy.

Poseidzenie komisji oświatowej Centralnego Kom. Przesiedleńczego

WARSZAWA (Polpress). — Odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Oświatowej Centralnego Komitetu Przesiedleńczego. Komisja ta ma wielkie zadanie do spełnienia, ponieważ bezpośrednio za rolnictwem oświatą obejmować musi swoje placówki. Na terenach zachodnich trzeba rzucić oświatę wobec wszystkich dziedzin (coza nauczycielem, instruktorów przemysłowych, rolnych, rzemieślniczych itp. Można skierować tam nauczycieli przede wszystkim z terenu Warszawy i Krakowa. W Warszawie na przykład znajduje się obecnie około 1.000 nauczycieli, którzy nie biorą pensji, a nie mają placówek pracy. Komisja urządziła, żeby za pośrednictwem Związku Nauczycielstwa Polskiego zmobilizować tych ludzi i po zaprowiantowaniu ro-

złożyć ob. Lichoty podbito i katowano to bestialski sposób, zmniejszając jej matkę do parzenia na to. Dom obrabowano i zdemolowano nie pozostawiając okien, drzwi i pieców ani garnka — całego w chałupie. A przecież syn i brat z tej chaty są w wojsku, cały czas przebywali na froncie, walczyli.

Czerwone Kazimierza i jego żonę skatowano tak, że ciała mają czarne jak węgiel. Bandyci spędzali ludzi i pod groźbą rozstrzelania zmuszali ich do bicia jeden drugiego. Straszliwie pobitych ustawiali czworka-

mi i wrzadzili biegi, mniej wytrzymałych zmuszali do wykonywania komendy „padnij” — aż do późnej nocy.

We wsi Hniszów sturorowali Piłowskiego Józefa, spokojnego gospodarza nie mieszkającego się do żadnych spraw politycznych. Bito go ławcami aż stał się jedną bryłą skrwaszonego mięsa.

W osadzie Świerże miała miejsce nietamowita, obydna to swym rozbestwieniu orgia zwirrodnialców z NSZ i przyjadł.

Sędzono tam przemocą młodzież obojga płci, a także niektóre starsze kobiety i mężczyzn, sprowadzono muzykantów. Pod groźbą śmierci zmuszano niezręczliwych do rozbrajania się do naga i tańczenia przy utworze muzki. Bandyci zmuszali niebezpieczliwych do publicznych aktów przed nami.

Czy nie stać przed nami makabryczny, na wieki przez naród cały wykryty, a przez wojsko naszego Niemca zorganizowany — Majla nekt

Tam również puszczano w ruch płyty pafonowe i megafony, gdy większą ilość skazanych prowadzono na stracenie.

Skratowano a potem zastrzelono Szarocha Pawła i Halczyka Władysław, Halczyka Pawła zaś uprowadziła banda do lasu, gdzie polowano mu ręce i nogi, wyrzucili język, wyłusko oczu i dobito dwoma kulami w głowę.

Niczym innym jak otępieniem rozkładem moralnym, zwirrodnieniem, zaszła hitlerowską, jaka została po najeźdźcy, można tłumaczyć podobne czyny.

Pomyśleć tylko: w swej rodzinnej wiosce, na naszej drodze nam wszystkim uczynionym Polakom ziemi polskiej, pod naszym polskim niebem, w obliczu rozpiętych się bandziorów — sadybów musieli obywatele wolnego, niepodległego państwa naszego ulec podobnej obydze.

Ci, co dokonują tych czynów to nie ludzie, a wściekle zwierzęta!

Nowy „Monitor Polski”

Ukazał się Nr. 6 „Monitora Polskiego”. Na jego treść składają się zarządzenia władz naczelnych, m. in. j. in. zarządzenia w sprawie odbudowy wsi, uchwały Krajowej Rady Narodowej w sprawie nominacji i odznaczania, obywateli sadowe w sprawach rehabilitacyjnych rezerw handlu, wy. ogłoszenia o przetargach i zakupionych dokumentach Prenumeratę i poślednicze egzemplarze zamawiać można w centrali Łódź, Portkowska 102 i w wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej w oddziałach PAP „Polpress”.

Przewodnik świetlny

Ukazał się już 4-ty numer „Przewodnika Światłowego” — wydawnictwa „Wojewódzkiego Domu Kultury” w Lublinie. „Przewodnik Światłowy” pomyślony jest jako dwumiesięcznik. Celem pisma jest dać odpowiedni materiał propagandowy i fachowy z zakresu pracy światłowej i kulturalnej, który ułatwi pracę zespołom światłowym. Pismo cel ten spełnia. Bogaty jest materiał rozrywko-kulturalny. Wskiętli z dzieł naszych pisarzy i poetów w odpowiednim opracowaniu dają materiał do „necytacji” i deklaracji. Dział „Zabawmy się”, omawia szereg gier towarzyskich z podkreśleniem ich wartości wychowawczej. Dział rozrywek umysłowych umożliwia dostarczenie młodzieży kształcącej rozrywek, a nagrody zachęcają do wysiłku.

Bedziemy budować okręty we własnych stocznicach

Jednym z haseł Ligi Morskiej jest hasło: „Budujemy okręty we własnych stocznicach”.

Polska musi uniezależnić się od obcych armatorów i będzie pod adła własną dostarcza flotę handlową, zbudowaną w polskich stocznicach przez polskiego robotnika.

Kosztom zaniechania budowy luksemburskich okręgów pasażerskich — zwiększymy nasz tonaż handlowy.

Polak towaru popłynię w świat na polskim okręcie. Los Morska dołoży wszelkich starań, aby przyspieszyć dzieło, w którym nasze stocznie przystąpią do pracy. Obecnie przyprowadza się do porządku stocznie i doki pływające w odzyskanych portach.

600—700 zł. I to piękna rasowa. Bogaty kraj.

A wy — pytam — wybieracie się na zachód? Czy też tu zostajecie?

Przyjechalibyśmy tu zobaczyć się z rodzinami, odpocząć po trudach frontu. A potem pojedziemy z powrotem na zachód.

Zegnamy miłych oficerów i dziękujemy za informacje. A.

Zwyrrodnialcy

mi i wrzadzili biegi, mniej wytrzymałych zmuszali do wykonywania komendy „padnij” — aż do późnej nocy.

We wsi Hniszów sturorowali Piłowskiego Józefa, spokojnego gospodarza nie mieszkającego się do żadnych spraw politycznych. Bito go ławcami aż stał się jedną bryłą skrwaszonego mięsa.

W osadzie Świerże miała miejsce nietamowita, obydna to swym rozbestwieniu orgia zwirrodnialców z NSZ i przyjadł.

Sędzono tam przemocą młodzież obojga płci, a także niektóre starsze kobiety i mężczyzn, sprowadzono muzykantów. Pod groźbą śmierci zmuszano niezręczliwych do rozbrajania się do naga i tańczenia przy utworze muzki. Bandyci zmuszali niebezpieczliwych do publicznych aktów przed nami.

Czy nie stać przed nami makabryczny, na wieki przez naród cały wykryty, a przez wojsko naszego Niemca zorganizowany — Majla nekt

Tam również puszczano w ruch płyty pafonowe i megafony, gdy większą ilość skazanych prowadzono na stracenie.

Skratowano a potem zastrzelono Szarocha Pawła i Halczyka Władysław, Halczyka Pawła zaś uprowadziła banda do lasu, gdzie polowano mu ręce i nogi, wyrzucili język, wyłusko oczu i dobito dwoma kulami w głowę.

Niczym innym jak otępieniem rozkładem moralnym, zwirrodnieniem, zaszła hitlerowską, jaka została po najeźdźcy, można tłumaczyć podobne czyny.

Pomyśleć tylko: w swej rodzinnej wiosce, na naszej drodze nam wszystkim uczynionym Polakom ziemi polskiej, pod naszym polskim niebem, w obliczu rozpiętych się bandziorów — sadybów musieli obywatele wolnego, niepodległego państwa naszego ulec podobnej obydze.

Ci, co dokonują tych czynów to nie ludzie, a wściekle zwierzęta!

Nowy „Monitor Polski”

Ukazał się Nr. 6 „Monitora Polskiego”. Na jego treść składają się zarządzenia władz naczelnych, m. in. j. in. zarządzenia w sprawie odbudowy wsi, uchwały Krajowej Rady Narodowej w sprawie nominacji i odznaczania, obywateli sadowe w sprawach rehabilitacyjnych rezerw handlu, wy. ogłoszenia o przetargach i zakupionych dokumentach Prenumeratę i poślednicze egzemplarze zamawiać można w centrali Łódź, Portkowska 102 i w wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej w oddziałach PAP „Polpress”.

Przewodnik świetlny

Ukazał się już 4-ty numer „Przewodnika Światłowego” — wydawnictwa „Wojewódzkiego Domu Kultury” w Lublinie. „Przewodnik Światłowy” pomyślony jest jako dwumiesięcznik. Celem pisma jest dać odpowiedni materiał propagandowy i fachowy z zakresu pracy światłowej i kulturalnej, który ułatwi pracę zespołom światłowym. Pismo cel ten spełnia. Bogaty jest materiał rozrywko-kulturalny. Wskiętli z dzieł naszych pisarzy i poetów w odpowiednim opracowaniu dają materiał do „necytacji” i deklaracji. Dział „Zabawmy się”, omawia szereg gier towarzyskich z podkreśleniem ich wartości wychowawczej. Dział rozrywek umysłowych umożliwia dostarczenie młodzieży kształcącej rozrywek, a nagrody zachęcają do wysiłku.

Bedziemy budować okręty we własnych stocznicach

Jednym z haseł Ligi Morskiej jest hasło: „Budujemy okręty we własnych stocznicach”.

Polska musi uniezależnić się od obcych armatorów i będzie pod adła własną dostarcza flotę handlową, zbudowaną w polskich stocznicach przez polskiego robotnika.

Kosztom zaniechania budowy luksemburskich okręgów pasażerskich — zwiększymy nasz tonaż handlowy.

Polak towaru popłynię w świat na polskim okręcie. Los Morska dołoży wszelkich starań, aby przyspieszyć dzieło, w którym nasze stocznie przystąpią do pracy. Obecnie przyprowadza się do porządku stocznie i doki pływające w odzyskanych portach.

Czy do odbudowy zabraknie drzewa?

Pytanie to stanowi punkt wyjściowy przy rozważaniach na temat materiałów, jakie mają być użyte przy odbudowie kraju. Dewastacja naszego drzewostanu nakazuje nam jak największą ostrożność w stosowaniu drzewa, kiedy tymczasem istnieją cały szereg konstrukcji i elementów budowlanych, których nie wyobrażamy sobie z innego materiału niż z drzewa. Szczególnie w budownictwie więksim i malomistrzowym tradycja wielu stuleci przyzwyczaiła ludność do budownictwa drewnianego. Z czego można wykonać podłogę, okno, strop i więzanie dachowe, jak nie z drzewa, pytają nasi majstrówi i budowniczy? A jeżeli tego drzewa zabraknie to co je potrafi zastąpić?

Technika znalazła już rozwiązanie i materiał zastępczy. Jest nim odpowiednio wykonany beton. Już w czasie okupacji konspiracyjne zespoły naszych techników, widząc jak giną lasy pod toporem niemieckich i zdając sobie sprawę, że zabraknie nam drzewa na wiele lat, przystąpiły do opracowania metod zastąpienia drzewa przez inne materiały. Obecnie pracę tę prowadzą liczne komisje

fachowe przy władzach centralnych w Warszawie, w organizacjach zawodowych i w Zjednoczeniach Przemysłowych.

Projektuje się znaczną rozbudowę istniejących betonarni, szczególnie tych, które są położone w pobliżu zniszczonych miast i w okolicach, które najwięcej ucierpiały od działań wojennych. Mają powstać nowe betonarnie państwowe jako wielkie zakłady przemysłowe w węższych komunikacyjnych, nad rzekami niosącymi żyzny do betonu piasek i żwir. Będzie się tam wyrabiać nie tylko poszczególne elementy z betonu do odbudowy kraju, ale nawet całe budynki składane

z takich elementów, szczególnie dla potrzeb wsi. Zanim jednak rozpocznie się produkcja tych zakładów, początkowo wielkie dostawy mają pójść z betonarni śląskich, które na szczęście ocalały z wojny.

Komisja Techniczna Śląskiego Komitetu Odbudowy Warszawy opracowała już najważniejsze typy elementów żelbetonowych w miejsce drewnianych, które wyrabiała już większe betonarnie śląskie, aby w najbliższym czasie wysłać je wagonami do Warszawy, realizując hasło uchwalone przez Śląską Radę Narodową: „Śląsk odbuduje Warszawę”!

Związek Walki Młodych we Włodawie

Związek Walki Młodych na terenie powiatu włodawskiego rozwija się pomyślnie. Przykładna, pełna zapału i poświęcenia praca przewodniczącej Zarządu Powiatowego ZWM, koleżanki W. Kowalik przynosi pozytywne rezultaty.

Powiat włodawski liczy 29 kół ZWM i ponad 800 członków.

Przy 12 kółach istnieją teatry amatorskie ZWM, które cieszą się wśród społeczeństwa dużą popularnością.

Z ważnych wydarzeń organizacyjnych w ciągu ostatnich dni należy wymienić wystąpienie teatru ZWM ze wsi Lubień, gm. Wyryki w świetlicy Domu Żołnierza we Włodawie. Teatr pod kierunkiem przewodniczącego kół kol. Busko Bazyła odegrał sztukę pod tytułem „Nie ma prawdy w świecie burżuazyjnym”.

Artysty grali dobrze i oczarowali publiczność Włodawy. Należy podkreślić, że dochód z przedstawienia przeznaczono na rannych i chorych żołnierzy.

Dnia 18 czerwca odbyło się zebranie młodzieży miasta Włodawy w celu zreorganizowania Zarządu Miejskiego ZWM i utworzenia Komitetu Wy-

chowania Fizycznego przy ZWM. Przewodniczącym został wybrany jednogłośnie kol. Kamiński Leon, który swoją energią i zapałem gwarantuje pomyślny rozwój miejskiej organizacji. Zebranie Młodzieży odbyło się z udziałem delegata Zarządu Wojewódzkiego ZWM kol. Andrzejaka.

Dnia 19 czerwca w Gimnazjum i Liceum m. Włodawy odbyło się zebranie organizacyjne ZWM. Wybrano Zarząd Kół i omówiono szereg spraw związanych z samopomocą naukową w szkole, z rozwojem sportu. Obecny na zebraniu kol. Andrzejka podkreślił sprawy nowego stosunku do nauki i potrzebę utwardzenia politycznego wśród młodzieży uczącej się.

Tego samego dnia zebrał się Zarząd Miejski ZWM na nadzwyczajne posiedzenie poświęcone sprawie sportu. Postanowiono wysłać delegację do Lublina w sprawie sprzętu sportowego i odpowiedniego subsideum.

Związek Walki Młodych na terenie powiatu włodawskiego pokonuje szereg trudności natury technicznej.

Młodzi aktywiści ZWM-u nie zrażają się niczym i pokonywają swoją wytrwałością i energią wszelkie trudności.

J. A.

„Dni Morza” w Lublinie

W okresie od 23-29 czerwca Liga Morska obchodzić będzie tradycyjne „Dni Morza” z kulinarnym dniem „Święta Morza” w dniu 29-go czerwca.

Wysoki protektorat nad całością obiegów Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut. Do prezydium Komitetu Honorowego weszli:

Premier Tymczasowego Rządu Narodowego ob. Edward Osóbka-Morawski i Marszałek Michał Rola-Zygmierski.

Tegoroczne dni morza powinny stać się żywą i radosną manifestacją całego społeczeństwa podkreślając wysoki poziom naszego narodu dla zagadnień morskich.

Po latach okrutnej niewoli przystępujemy do pracy na morzu w nowych granicach. Utracone niegdyś ziemie piastowskie od Szczecina po Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk i Elbląg wracają znowu do Macierzy.

Cały naród jednoczy wszystkie warstwy społeczne winien zmanifestować, że stać będzie wiernie na straży swojego morza.

„Iwan Iwanowicz gniewa się” w kinie „Baltyk”

„Antoni Iwanowicz gniewa się” — film produkcji radzieckiej stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Dużą wartość posiada przede wszystkim pod względem muzycznym. Najlepsi kompozytorzy świata w dobrym wykonaniu, śpiew wysokiej klasy. Dzieki dobrej muzyce pewne dłuższy film uchwytny uważa widza. Trzecie nieszałoności: spór między zwolennikami muzyki poważnej a zwolennikami muzyki lekkiej kończy się uznaniem muzyki lekkiej za równorzędną muzyce poważnej. Wartość bowiem tak jeden, jak i drugiej „zależy tylko od talentu kompozytora”.

W to muzyczne wplecioną piękną miłość dwójki młodych artystów, oddana z wyczuciem psychologicznym. Trzeba zaznaczyć, że film posiada dużo dobrze uchwytowanych momentów psychologicznych. Np. pomieszczenie niskiej zarobkowości i zachwytem dla artysty młody rywalki w starszej już śpiewaczki, albo dziwienie się „młodego chłopca” tak typowe dla wieku doj-

rzewania itp. Gra artystów pełna naturalnej prostoty.

Film daje pełnię przeżyć artystycznych. Koniec przyjmując się z westchnieniem żalu i ma się ochotę pozostać na następny seans. Kto tego filmu jeszcze nie zna, powinien koniecznie go obejrzeć, a napewno nie pożałuje.

W. M.

Drobne ogłoszenia

SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w Lublinie w celu przygotowania i wyszkolenia na poziomie artystycznym specjalistów, wykonawców i instruktorów do samodzielnej pracy, powołana została do życia Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. Nauka w szkole trwa 4 lata, podzielona na 2-letni okres przygotowawczy i 2-letnie studium specjalizacji.

Zapisy w sekretariacie szkoły przy ul. Szopeńskiej 11 w czasie od dnia 20. VI do 30. VI 1945 r. w godz. 10-12 i 17-18 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dotyczy(nie) spoza Lublina projektowane jest zorganizowanie bursy.

POTRZEBNY terminator lub pomocnik elektromonterki. Przyjdzie do wspólnoty domowej niewykupione, Lublin 1-go Maja 21 m. 4.

DLA PRZEMYSŁU I ROLNICTWA dostarcza pasz paszowe, uszkiełki i inne artykuły techniczne firma „Centromlyn” Lublin, ul. 1 Maja 53 m. 4.

KORRESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI w Lublinie, ul. Narutowicza 34 m. 16, skrytka pocztowa 109 przyjmują zapisy i udzielają informacji w sekretariacie w godz. 15-19 lub listownie po nadesłaniu zł 5 znaczkami pocztowymi.

Jeszcze o szpitalach

Zgłosił się do nas ob. Konstanty Borowicz, mieszkaniec Dębina, z zawodu kolejarz.

Ob. Borowicz uległ katastrofie samochodowej 24 sierpnia 1944 r. w wyniku której zламаł udę. Złamanie było zwykłe bez obrażeń cieleśnych. 26 sierpnia przywieziono go do lubelskiego szpitala Jana Bożego. Od 26 sierpnia do chwili obecnej przebywał ob. Borowicz w tymże szpitalu. Wynik leczenia: złamanie złamanej kości, chory jest kaleką, albo musi się poddać operacji powtórnej łamania kości.

Nie będziemy na tym miejscu podawali dokładnego przebiegu „leczenia”. „Leczenie” to, bowiem polegało na zaniechaniu chorego, niedbalstwie lekarzy, braku opieki. Wynik — chory zostaje kaleką.

Nie pierwszy to raz piszemy o szpitalach lubelskich. W szpitalach lubelskich różnie bywa, ale jedna zasada obowiązuje: zdaje się wszystkim. Sądzić, że opieka nad chorymi i jak tak sądziłem. Ale teraz dochodzę do wniosku, że owszem opieka nad chorymi takimi, którzy placą. Obywatel Borowicz nie płacił. Ubezpieczalnia płaciła za niego. Podaje on cały szereg faktów — jak to się w szpitalu obchodzi z ubezpieczonymi, a jak z placącymi chorymi.

Pisałimy już na tym miejscu o stosunkach w szpitalu Wincentego z Pawła. Pytamy Wydział Zdrowia; czy się te stosunki zmieniły? Czemu to Wydział Zdrowia nie kontroluje szpitali i nie przeprowadza koniecznych reform? Kiedy wreszcie zapanuje porządek w lubelskich szpitalach?

A.

JAKIEJ MARKI CEMENT KUPOWAĆ?

Ponieważ zostały już uruchomione wszystkie fabryki cementu na ziemiach polskich, znalazły się na rynku różne marki cementu. Sprzedawcy sporykają się więc często z żądaniem kupujących, aby im dostarczyli tej czy innej marki cementu w zależności od indywidualnych upodobań klientów. Przeważnie te sympatie do pewnych marek cementu mają charakter regionalny. W pewnych okolicach kraju uważa się, że ta marka jest najlepsza, a inne gorsze. To faworyzowanie poszczególnych fabryk przez niefachowych przeważnie odbiorców ma swe źródło w postrzępionych przed wojennych, kiedy to w czasie walki konkurencyjnej każda z fabryk wysuwała swój cement jako najlepszy i zdobywała sobie różnymi drogami odbiorców. Tymczasem wszystkie fabryki cementu wyrabiają go z prawie takich samych surowców i w takich samych maszynach, tak że poza drobnymi odmianami w barwie cementu, pochodzącymi z różnic w surowcu, wartość techniczna każdego cementu jest taka sama i absolutnie nie jest wszystko jedno, czy pewna budowa została wykonana z tej czy też innej marki cementu.

Polski przemysł cementowy, kierowany obecnie jednolicie przez Zjednoczenie Fabryk Cementu, zaopatrzyły rynek we wszystkie marki cementu. Nie faworyzując ani też krzywdząc żadnej fabryki. Zagadnienie marek cementu w ogóle nie istnieje. Dlatego też żadne, technicznie nieuzasadnione wymagania klientów sprzedaży tej czy innej marki cementu nie mogą być ani nie będą uwzględniane. Każdy cement polski, sprzedawany przez Zjednoczenie Fabryk Cementu jest jednakoowo dobry i każda cementownia daje pełną gwarancję, że wyrób tej odpowiada normom, jakie cementowi przepisyły oddzielne ustawy.

Cennik na drzewo

WARSZAWA, (Polpress). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził jednolity cennik na drzewo. Według tego cennika jeden metr budula będzie kosztował 360 złotych, zależnie od klasy, jakości i grubości drzewa, jeden metr bali, desek, kantówek 590 zł, jeden metr desek pod papę lub dachówek 760 zł. Za przetarcie jednego metra budula na bale lub deski nieobryznane, wyznaczono cenę złotych 200. Za przetarcie jednego metra budula na kantówkę, łaty lub deski obryznane 250 zł. Jest to olbrzymia różnica cen w stosunku do tych, jakie istniały przed niedawnym czasem.

Budulec, przeznaczony na odbudowę wsi może być oddany zaraz, ale Dyrekcja Lasów Państwowych chce dostarczyć chłopom drzewo przetraste. Oszczędzi się w ten sposób duże ilości surowca drzewnego, którego odczuwamy poważny brak. Pierwsi otrzymają drzewo ci chłopi, których gospodarstwa są zniszczone, a którzy będą pracować przy zwózce drzewa lub w tartaku jako robotnicy.

Z Sądów specjalnego

Ukraiński „SS-mani” przed sądem w Lublinie

Pamiętamy wszyscy dobrze te czasy, kiedy ubrojeni pacholcy hitlerowscy, zdradzając swój naród, stali górniami w usługach okupantów. Czy to w oddziałach SS, czy w służbie policyjnej, czy też w formacjach tzw. „Werschutzu” słowiańscy fałszywi na każdym kroku nadywajęcy swej władzy, przewyższali w brutalności i zbrodniach samych Niemców.

Szczególnie krwawo zapisał się w pamięci przeladawanej ludności SS-owcy ukraiński, stając się czarną plamą w historii swego narodu.

I nadszedł wreszcie czas, że zbrodniarze ci stają przed obliczem sprawiedliwości.

Dnia 6-go czerwca b. r. Specjalny Sąd Karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Soloducha Michała lat 20, Ukraińca z pow. włodawskiego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w czasie od kwietnia 1943 do czerwca 1944 r. służąc w SS na terenie Lublina i Trawnik, udzielając temu organowi policji niemieckiej wybitnej pomocy, biorąc udział w likwacji ghett, w akcjach przeciwko partyzantom, w wywożeniu i przesładowaniu pięciuset ludności oraz w dokonywaniu aresztowań i zabójstwach zarówno osób cywilnych jak też jednostek wojskowych.

Sąd na podstawie śledstwa i zeznań świadków stwierdził, że oskarżony jest winny szeregowym przestępstwom i skazał go na karę śmierci.

7-go b. m. odbyła się druga z kolei tego rodzaju sprawa. Przed sądem stanął Opatkiewicz Włodzimierz lat 22 oskarżony o to, że za czasów okupacji służył w tzw. „Ukraińskich Hilswaffie” brał udział w pacyfikacji i likwidacji ghett, łapanek i aresztowaniach, udzielając w ten sposób pomocy władzom niemieckim ze szkoda dla narodu polskiego.

Sąd uważając winę oskarżonego za stwierdzoną, skazał go na 15 lat więzienia.

Następnie 20-go czerwca br. rozpatrywana była sprawa Kurysa Aleksandra z pow. chełmskiego, oskarżonego o te same przestępstwa — z tym, że Kurys służył przez pewien czas w obojowym obozie koncentracyjnym w Oranienburgu.

I tego nie minęła zasłużona kara — wyrok śmierci.

Z. P.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Wojewódzki z Zarządem Miejskim Zw. Walki Młodych urządza wielką zabawę taneczną w pałacyku przy cukrowni Lublin, Krochmalna 13 pod hasłem „Soborka Świętojańska”.

W programie moc atrakcji, przyciągnąć będzie jazzowa orkiestra wojskowa. Wejście za zaproszonymi. Zaproszenia wydał Zarząd Wojewódzki Krochmalna 13, lub Zarząd Miejski Krak. Przedmieście 70, 1 piętro od godz. 4-7 wieczorem do dnia 23 czerwca 1945 r. Wejście 30 złotych od osoby. Bufet obficie zaopatrzone.